



**ANNA
BURDA-SZOSTEK**

redaktor wydania

Apostoł Pokoju, Sługa Miłosierdzia, Jan Paweł Wielki – w minioną niedzielę te słowa słyszeliśmy niemalże w każdej parafii naszej archidiecezji.

Jak obchodziliśmy tegoroczny, szósty już Dzień Papieski – relacje na s. IV–V.

Październik to miesiąc szczególnie lubiany przez studentów. Ile dziś kosztuje student i jak sobie radzi z pieniędzmi? Każdy ma inną odpowiedź (s. VI–VII).

ZA TYDZIEŃ

- REPORTAŻ Z WIZYTACJI parafii przez księdza arcybiskupa
- SYLWETKA ARCYBISKUPA SZCZEPANA WESOŁEGO z okazji jego 80. urodzin i 50-lecia święcen kapłańskich

Nagroda „Lux ex Silesia” dla mistrzyni reportażu radiowego

Światło w mikrofonie

Mistrzyni reportażu radiowego Anna Sekudewicz odebrała nagrodę „Lux ex Silesia” (Światło ze Śląska).

Laureatka jest dziennikarką Polskiego Radia Katowice. Zdobyla m.in. radiowego Nobla, czyli nagrodę Prix Italia. Otrzymała ją w roku 2004 wspólnie z Anną Dudzińską za reportaż pt. „Cena pracy”. Oповідаł on o związku podziemnych katastrof z obawami górników przed zamykaniem kopalń. Podczas tej samej uroczystości analogiczne wyróżnienie za twórczość telewizyjną odebrał słynny reżyser Ingmar Bergman. Anna Sekudewicz ma także w kolekcji tytuły Radiowej Reportażystki Roku 2004, Mistrzyni Radia oraz Złoty Mikrofon.

Nagroda „Lux ex Silesia”, ufundowana przez metropolitę górnośląskiego abp. Damiana Zimonia, przyznawana jest osobistościom, które wykazują wysokie walory moralne i wno-



MIROSLAW RZEPKA

szą trwały wkład w kulturę duchową Górnego Śląska. Wręczenie pamiątkowej statuetki miało miejsce podczas międzyuczelnianej inauguracji roku akademickiego w katowickiej katedrze. – Przybyli tam studenci, wykładowcy oraz rektorzy wyższych uczelni Górnośląska. Nagradzamy dzisiaj artystkę sztuki na nasze nieszczęście umierającej – artystkę słuchania – stwierdził w lau-

Nagroda „Lux ex Silesia” znalazła się w kolekcji A. Sekudewicz razem z radiowym Noblem, czyli nagrodą Prix Italia

dacji prof. Tadeusz Sławek.

Laureatka dziękowała abp. Zimoniowi, że wręczając nagrodę dziennikarce, dostrzegł świat mediów – kontrowersyjny, budzący ogromne emocje, nie zawsze pozytywne. – W dzisiejszym

świecie etyka dziennikarska i profesjonalizm, uczciwość, rzetelność i wrażliwość są ciągle aktualne – dodała red. Sekudewicz. **JD**

JAN PAWEŁ II WCIĄŻ NAS PRZEMIENIA



MIROSLAW RZEPKA

Koncertы, montażы słowno-muzyczne, Msze św. o rychłą beatyfikację Jana Pawła II to tylko niektóre inicjatywy, jakie z okazji Dnia Papieskiego podjęli wierni w naszej diecezji. Jednym z ciekawszych przedsięwzięć była sztafeta biegowa. Biegacze, startujący z Rudy Śląskiej, postanowili co roku w połowie października biec do Wadowic, miejsca urodzenia Karola Wojtyły. W obchody Dnia Papieskiego wpisane zostało odbywające się 15 października rybnickie spotkanie dzieci należących do Podwórkowych Kół Różańcowych. Również wydany przez NBP

Młodzież z Koszutki sama przygotowała koszulki z napisem JP2 na spektakl o Papieżu

banknot, zaprezentowany w Katowicach 13 października, to wydarzenie bez precedensu. W parafiach odbywały się spotkania, organizowane najczęściej przez młodzież, bo jak się okazuje, pokolenie JP2 jest fajne. ■

Konkurs „Gościa” i kina „Helios” Strajk w szpitalu



AGENCIA INTERFILM

W UBIEGŁYM TYGODNIU ogłosiliśmy konkurs wiedzy o Papieżu Polaku. W nadchodzących tygodniach na naszych łamach będziemy drukowali kolejne pytania. W każdym tygodniu wylosujemy 5 podwójnych zaproszeń do kina Helios w Katowicach na film „Karol, papież, który pozostał człowiekiem” (na zdj. kadr z filmu). Nazwisko zwycięzców pojawi się na naszych stronach. Szczęśliwcy zgłoszą się po odbiór bi-

letu w kasie kina. Mamy też niespodziankę dla naszych czytelników. W „Gościu Niedzielnym” znajdziecie specjalny kupon, który upoważnia do zakupienia tańszego biletu, w cenie 12 złotych, w kinie Helios. Wystarczy wyciąć kupon i zgłosić się z nim w kasie kina.

A oto kolejne pytanie konkursu: „W KTÓRYM MIEJSCU, PODCZAS PIERWSZEJ PIELGRZYMKI PAPIEŻA DO KATOWIC, ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE Z WIERNYMI?”.

Nowy napastnik Portugalii

SIEMIANOWICE ŚL. Ks. Jerzy Szymik (na zdjęciu) i trener Antoni Piechniczek byli bohaterami spotkania „Przed meczem z Portugalią”, które odbyło się 11 października w Miejskim Domu Kultury. Rozmowę poprowadzili redaktorzy „Gościa”: Leszek Śliwa, Marcin Jakimowicz i Szymon Babuchowski. – Futbol łączy w sobie to wszystko, co najpiękniejsze w człowieczeństwie. Fascynuje mnie jego piękno, szlachetna rywalizacja, radość spotkania – mówił ks. Szymik – teolog, poeta i wielki kibic drużyny portugalskiej. Goście byli również pytani o trudne problemy polskiej piłki nożnej: korupcję działaczy i agresję na stadionach. – Przy dobrej wo-



HENRIK PRZONDOJONO

li władz tę agresję można łatwo wyeliminować, bo jest ona wynikiem działalności prowodyrów – twierdzi Antoni Piechniczek. Spotkanie zakończyło się powołaniem do kadry portugalskiej nowego napastnika – ks. Jerzego Szymika. Księdzu Jerzemu ubranemu w oryginalną koszulkę z numerem 10 udało się strzelić karne go byłemu trenerowi reprezentacji Polski.

RYBNIK. Do lekarzy i pielęgniarek szpitala psychiatrycznego w Rybniku przyłączył się personel kuchni, który odmówił gotowania dla pacjentów. Taką informację podały niedzielne „Aktualności” TVP Katowice. Pacjenci dostają trzy posiłki dziennie zamówione przez dyrekcję szpitala w firmie cateringowej. Personel strajkuje, bo

OD REDAKCJI:

Trudno nie rozumieć postulatów pracowników służby zdrowia. Ich sytuacja budzi niepokój ludzi zatroskanych o poziom leczenia w Polsce. Co pewien czas słyszymy o nowych formach protestu. Dotychczas naj-

bardziej drastyczne było tak zwane odejście od łóżek pacjentów. Ta forma nie skazuje oczywiście nikogo na niebezpieczeństwo utraty życia; w takich przypadkach lekarze interweniują niezależnie od podejmowania takich czy innych form protestu. W Rybniku doszło do „nowej jakości”. Psychicznie chorzy pacjenci nie otrzymali posiłków. Dyrekcja oczywiście zabezpieczyła ich potrzeby, ale Rubikon został przekroczony. Pomijając ekonomiczne konsekwencje takich praktyk (firmy cateringowe są drogie), trudno w tym przypadku nie zgłaszać wątpliwości etycznych. Rzecz przecież dotyczy ludzi psychicznie chorych. **ML**

Tydzień Kultury Śląska

KATOWICE. Od 23 do 27 października odbywał się będzie XIII Tydzień Kultury Śląska – Lux ex Silesia „Interwencje”. W programie m.in.: występ zespołu regionalnego „Katowiczanie”, pokaz tańca towarzyskiego, spotkanie z siostrą Anną Bałchan, degustacja potraw śląskich (impreszy w świetlicy Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Mikołaja Kopernika w Katowicach). W programie także warsztaty

dziennikarskie w redakcji „Gościa Niedzielnego”, spotkanie z redaktorem naczelnym ks. Markiem Gancarczykiem i Sebastianem Musiołem. W kinie Rialto odbędzie się finał konkursu filmowego „Atrakcje turystyczne regionu”. Organizatorami spotkania są Koło Miłośników Śląska i uczniowie klas dziennikarskich Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Mikołaja Kopernika w Katowicach.

Koncerty organowe

KATOWICE. W sobotę, 28 października o godz. 19.00 w kościele Najświętszych Imion Jezusa i Maryi w Katowicach Brynowie (ul. Nasypowa) odbędzie się pierwszy koncert z cyklu: „VIII Jesiennie-zimowe koncerty organowe”. Wystąpi Małgorzata

Trzaskalik-Wyrwa. W programie m.in. utwory Dietricha Buxtehudego, Jana Sebastiana Bacha i Johanna Ludwika Krebsa. Spotkanie organizują: parafia Najświętszych Imion Jezusa i Maryi oraz Stowarzyszenie „Pro Musica Organa”. Wstęp wolny.



MAREK BIEKAVA

Daniel Daudi Simungala

emerytowany katechista, jeden z pierwszych ochrzczonych z ludu Mambwe w Zambii

W naszym kraju misjonarze z Polski i innych krajów są bardzo potrzebni. Wielka rzesza katolików w Zambii pragnie przyjmować Komunię Świętą, ale tych, którzy mogliby jej udzielać, jest mało. Dlatego nasi katolicy mogą ją przyjmować tylko raz w roku. **Brakuje księży, więc wiara słabnie.** Nie ma też nauczycieli i katechetów dla dzieci. Nie ma przywódców, więc zaniedbane są nie tylko sprawy religijne, ale i społeczne, zwłaszcza szkolnictwo. Wspaniałym misjonarzem był pochodzący ze Śląska ks. Jakub Gazur. Chociaż od jego śmierci minęło 16 lat, do dziś często go wspominamy, m.in. w pieśniach religijnych. Tęsknię za nim i bardzo bym chciał, żeby księża podobni do niego przyjechali z Polski do Zambii.

O ks. Gazurze i jego nowym muzeum czytaj na str. X

10-lecie Akcji Katolickiej

PIEKARY ŚL. W sobotę 14 października do Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej pielgrzymowali członkowie Akcji Katolickiej Archidiecezji Katowickiej (na zdjęciu). – Świeccy powinni bardziej angażować się w życie parafii. Chcielibyśmy zachęcić większą liczbę osób w budowanie Kościoła lokalnego – mówi Eleonora Marczak, emerytowana nauczycielka z parafii św. Barbary w Chorzowie. Podczas pielgrzymki po raz pierwszy wręczono medale „Za Dzieło Ewangelizacji”. Otrzymali je: abp Damian Zimoń, bp Józef Kupny, pośmiertnie ks. prałat Roman Kempny



HENRYK PRZONDZIONO

i asystent ks. dr Arkadiusz Wuwer. – Medalami chcemy wyróżnić tych, którzy przyczynili się do rozwinięcia nauki społecznej Kościoła oraz zaangażowanych w działalność społeczną – mówi ks. Stanisław Noga, diecezjalny asystent Akcji Katolickiej. – Dzisiejszy świat oferu-

je całą gamę stylów życia. Ta sytuacja zmusza nas do szukania nowych form obecności, działalności i ewangelizacji. Kościół nie jest wrogiem nowego – mówi bp Józef Kupny. – Ma prawo do upominania się o wartości chrześcijańskie w życiu społecznym, polityce, gospodarce.

Duszpasterstwo Służby Zdrowia zaprasza

KATOWICE. 25 października br. po wakacyjnej przerwie wznowia swoją działalność Duszpasterstwo Służby Zdrowia. Spotkania odbywać się będą w środy w domu katechetycznym przy parafii Mariackiej w Katowicach. Pierwsze powakacyjne spotkanie rozpocznie się Mszą świętą w intencji służby zdrowia, która zostanie odprawiona w kaplicy domu katechetycznego o godz. 19.00.

Wszystkich pracowników służby zdrowia, którzy

pragną pogłębić i ożywić swoją wiarę oraz nabrać nowej motywacji w pełnieniu służby człowiekowi, do udziału w spotkaniach serdecznie zaprasza archidiecezjalny duszpasterz służby zdrowia. ks. Krzysztof Tabath. Więcej informacji na temat Duszpasterstwa Służby Zdrowia w naszej archidiecezji można znaleźć na stronie internetowej: www.duszp.sl.zdrowia.katowice.opoka.org.pl oraz kontakt e-mail: slzdrowia@katowice.opoka.org.pl.

Telewizyjne „Ziarno” w Chorzowie

TELEWIZJA. Dzieci i aktorzy z telewizyjnego „Ziarna” zapraszają na spotkanie w Chorzowie. 22 października o godz. 13.30 w hali MORIS-u rozpocznie się wspólne śpiewanie i zabawy. Następnie w hali po-

jawią się postaci znane z telewizyjnej anteny. Wszystko zakończy się ok. godz. 16.15. Spotkanie będzie nagrywane, a powstały wówczas program można będzie zobaczyć w TVP1 18 listopada.

Pamięci ofiar zbrodni

GIERAŁTOWICE. Mieszkańcy Gierałtovic upamiętnią swych przodków – ofiary zbrodni, popełnionych w Katyniu w 1940 r., w sowieckich więzieniach i obozach pracy, a także zastrzelonych po zakończeniu walk frontowych. 29 października o godz. 14.30 kapelan rodzin katyńskich o. Antoni Pośpiech koncelebrować będzie Mszę w miejscowym kościele. Następnie na cmentarzu poświęcony zostanie pomnik, zaś modzież przygotowuje wieczornicę. Uroczystości zainicjowało gierałtowskie koło Związku Górnośląskiego, zaś pomnik został ufundowany w ramach programu „Działaj Lokalnie V” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Forum Młodzieży samorządowej w Gierałtovicach.



Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Jak co roku, z rosnącym przerażeniem czytałem tekst dyktanda, pisanego w katowickim „Spodku”. Nie wiem, jak chociaż jedno zdanie z tego tekstu można napisać poprawnie. Zawsze zastanawiało mnie, skąd się biorą chętni, gotowi poddać się takiej próbie. A przecież są ich tysiące. Tym bardziej jestem pełen podziwu dla pani Małgorzaty Denys z Częstochowy, która wygrała w tym roku w bardzo licznej konkurencji. Potrafiła pokonać wszystkie, nawet najbardziej wyrafinowane pułapki, jakie w dowcipnym tekście pt. „Z błoga drzewiarza” zastawił na uczestników dyktanda prof. Andrzej Markowski.

Dyktando przypomniało mi szkolne czasy i na zbyt często daremne, niestety, wysiłki polonistów, starających się wbić mi do głowy zasady ojczyściej ortografii. W sumie nigdy ich nie opanowałem. Tylko dzięki systematycznej lekturze i niezłej pamięci, nieco na wyczcucie, unikam bardziej kompromitujących błędów. Lata praktyki dziennikarskiej także zrobiły swoje. Chociaż nie wiem, czy zdecydowałbym się nawet dzisiaj wystartować w takiej konkurencji. W naszej redakcji prawdziwym mistrzem w niej był kiedyś Bogdan Widera. Bogdan przez wiele lat był sekretarzem redakcji, a także stworzył w latach 80. legendarną postać Jarosława Starzyka. W latach 90. brał udział w dyktandzie i o ile pamiętam, zajął drugie miejsce wśród dziennikarzy, wyprzedzając szereg medialnych gwiazd. Zwłaszcza dziennikarze telewizyjni, znani i popularni, okazali się zupełnymi amatorami, gdy przyszło im zmierzyć się z treścią dyktanda.

O latach edukacji przypomniało mi nie tylko dyktando, ale i niezawodny wicepremier Giertych. Swoją drogą jestem ciekaw, jak on napisałby zdanie: „Nicnierobienie, niechby i wyważone, z rzadka jest chwalebne”. Zapewne nie byłby najgorszy. Zwłaszcza gdyby w szranki stanęli politycy z „Samoobrony”, prawdziwa sól ziemi, a nie wykształciuchy, jak mawia wicepremier Dorn, zresztą sam wykształciuch. Otóż Roman Giertych nagroził grupę nauczycieli Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Przy okazji podkreślił, że wśród nagrodzonych nie znalazł się żaden pedagog, który w przeszłości należał do partii. Przemknęły mi przed oczami twarze moich nauczycieli, zarówno z podstawówki w Tychach, jak i Technikum Chemicznego w Gliwicach. Niektórzy z nich byli członkami partii. Dla naszej oceny najczęściej nie miało to większego znaczenia. Ocenialiśmy ich według tego, czy pracowali z sercem, czy tylko jak my czekali na końcowy dzwonek, odwalając robotę. Myślę, że również dzisiaj zaangażowanie zawodowe powinno być jedynym kryterium branym pod uwagę, gdy oceniamy pracę nauczycieli. W przeciwnym razie zbudujemy system jak w PRL, tylko na odwrót.

Papież i dzieci



FRANCISZEK KUCHARCZAK

RYBNIK. W obchody Dnia Papieskiego wpisane zostało 15 października rybnickie spotkanie dzieci należących do Podwórkowych Kół Różańcowych (na zdjęciu). W tym roku przypada 10. rocznica powołania dziecięcych Kół. W spotkaniu uczestniczyła ich założycielka Madzia Buczek. Dzieci zgromadzone w kościele w Rybniku Chwałowicach modliły się na różańcu o rychłą beatyfikację Jana Pawła II. – Od niego uczymy się, jak być sługami miłosierdzia – mówił proboszcz parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ks. Teodor

Suchoń. – Chcemy to czynić także w Podwórkowych Kółach Różańcowych.

O godz. 12.00 rozpoczęła się Msza św., której przewodniczył metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń. – Jan Paweł II bardzo kochał dzieci, przytulał je, błogosławił im. To wielki sługa miłosierdzia – mówił arcybiskup w homilii.

Zapelował także by dzieci zakładały w szkołach koła Caritas. – Trzeba, by dzieci próbowały się dzielić z innymi tym, co mają, a zwłaszcza miłością i dobrocią – mówił metropolita katowicki.

Migawki z Watykanu

KATOWICE. – Po raz pierwszy jestem na wernisażu, to całkowicie zmienia odbiór wystawy – powiedziała Katarzyna Kałwak, uczennica z Katolickiego Liceum w Katowicach. – Dzięki słowom wprowadzenia i odczytaniu fragmentów „Tryptyku rzymskiego” lepiej rozumiem klimat tych zdjęć.

Wystawa fotografów Arturo Mariego, przedstawiających papieża Jana Pawła II i miejsca, w których przebywał w czasie swego pontyfikatu, została otwarta w

Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach. Na wernisaż muzealnicy zaprosili młodzież Liceum Katolickiego (na zdjęciu). „Zaprosiliśmy uczniów, ponieważ wystawa ma walor edukacyjny – wyjaśnił dyrektor muzeum ks. Henryk Pyka. – Prezentacja jest tak pomyślana, aby widzowie mogli dostrzec kontemplacyjną naturę Jana Pawła II”. Podczas wernisażu aktor Ryszard Zaorski przeczytał fragment „Tryptyku rzymskiego”. Wystawę „Jan Paweł II – Apostoł Pokoju” można zwiedzać do końca października.



MIROSLAW RZEPKA

Sztafeta do Wadowic

RUDA ŚLĄSKA. Biegiem do Wadowic uczcili rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża rudzcy maratończycy. XIII Pokojowa Sztafeta Biegowa po Europie wystartowała do rodzinnego miasta Papieża Polaka 15 października. „Ekipa liczy 10 osób. Biegniemy po 5 kilometrów i następuje zmiana

zawodnika – wyjaśnił na starcie organizator biegu August Jakubik (na zdjęciu – z prawej). – Pierwszy, siedmiokilometrowy odcinek przez nasze miasto biegniemy wszyscy. Również przez Rybnik, Turzę Śląską i Wadowice pobiegniemy całą grupą”. Po śmierci Ojca Świętego biegacze postanowili co roku, w połowie października, pokonywać biegiem trasę z Rudy Śląskiej do Wadowic, pod hasłem „Ścieżkami Jana Pawła II”. W tym roku pobiegli przez Rybnik, by przy bazylice św. Antoniego pod pomnikiem Papieża złożyć kwiaty. W przyszłym roku Pokojowa Sztafeta Biegowa po Europie wyruszy do Fatimy na 90. rocznicę objawień fatimskich. Dlatego trasa sztafety wiodła też przez Turzę Śląską. Biegacze modlili się tam o pomyślną realizację przyszlórocznego maratonu.



MIROSLAW RZEPKA

Papieski koncert

KATOWICE. W katowickiej katedrze odprawiona została Msza św. w intencji rychłego wyniesienia Jana Pawła II na ołtarze. W dedykowanym Papieżowi

Polakowi koncercie wystąpił: Chór Filharmonii Śląskiej i Śląska Orkiestra Kameralna pod dyr. Jana Wincentego Hawela oraz soliści (na zdjęciu).



HENRYK PRZONDZIONO

Pokolenie JP2 jest fajne

SPEKTAKL. Pokolenie Jana Pawła II jest fajne, chociaż powinno być jeszcze fajniejsze. Takie słowa można było usłyszeć w ubiegłą niedzielę w sali św. Eugeniusza przy obłackiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Katowicach. Przedstawienie „Pokolenie Jana Pawła II” przygotowali uczniowie IV LO im. gen. Stanisława Maczka wraz z katechetami o. Bartoszem Madejskim i o. Tomaszem Maniurą. Słowem, gestem i obrazem próbowali udzielić odpowiedzi na pytania: czy istnieje pokolenie JP II, jak wygląda i jakie ma problemy? Czy młodzi ludzie rozumieją dzisiaj przesłanie Jana Pawła II: „Wymagajcie od siebie, nawet gdy inni od was nie wymagają”? Śmiech wywołały słowa: „to co, mam nagle zacząć się uczyć?” lub „to co, mam iść na wybory?”. A potem zapadła cisza, jakby nagle publiczność w różnym wieku zrozumiała, że to naprawdę waż-

ne sprawy. „Scenariusz przygotowaliśmy podczas dyskusji z młodzieżą. Potem postanowiliśmy podzielić się naszymi spostrzeżeniami z innymi – opowiada o. Tomasz. Młodzi aktorzy występowali we własnych strojach. „Koszulki z napisem JP 2 (na zdjęciu) robiliśmy sami – koleżanki wydrukowały napis i zrobiły z niego przypasowanki” – mówi Patrycja Koperska. „Cieszymy się, że księża wybrali nas, że nam zaufali – dodaje Gosia Wałek. – Nie szkodzi, że w dniu wolnym od nauki musieliśmy przyjechać, choć nie wszyscy mieszkamy w Katowicach”. Po przedstawieniu wszyscy odśpiewali „Barkę”. O. proboszcz Norbert Sojka pobłogosławił kilkaset osób zebranych w salce i zauważył: „Pomimo mojego wieku, ja także należę do pokolenia Jana Pawła II. Wszak nie liczy się metryka, lecz otwartość na słowa naszego wielkiego rodaka”.



MIROSLAW RZEPKA

Artyści papieżowi

RYBNIK. We wtorek 10 października w bazylice św. Antoniego odbył się koncert z okazji zbliżającego się Dnia Papieskiego oraz przypadającego w przyszłym roku 100-lecia rybnickiej świątyni. Zaprezentowany został montaż słowno-muzyczny. Uczestnicy spotkania mogli posłuchać m.in. koncertu organowego. Aktor Jerzy Zelnik (na zdjęciu) recytował teksty poświęcone Janowi Pawłowi II oraz fragmenty jego utworów. Organizatorem koncertu było Rybnickie Centrum Kultury.



KS. ADAM ZDIBEL

Banknot z papieżem już w obiegu

NBP. Od poniedziałku we wszystkich oddziałach można kupić za 90 złotych pierwszy polski banknot kolekcjonerski. Jak poinformował Bartosz Łuczywo (na zdjęciu) z katowickiego NBP, prace nad przygotowaniem banknotu rozpoczęły się w ubiegłym roku. Projekt, opracowanym przez Andrzeja Heidricha, zaakceptowali abp Józef Kowalczyk, kardynał Józef Glemp, abp Józef Michalik, oraz kardynał Stanisław Dziwisz. Na 50-złotowym banknocie widnieje wizerunek papieża Jana Pawła II, a na rewersie umieszczono scenę podniesienia z kolan prymasa Stefana Wyszyńskiego. Banknot wszedł



MIROSLAW RZEPKA

do obiegu w rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża. Ma najnowocześniejsze zabezpieczenia przed fałszerzami.

KONKURS

PIENIĄDZE DO WYGRANIA!

Katowicki oddział Narodowego Banku Polskiego i „Gość Niedzielny” ogłaszają konkurs. Do wygrania pięć kolekcjonerskich banknotów z wizerunkiem Jana Pawła II. Aby je zdobyć wystarczy odpowiedzieć na pytanie: **JAKI TYTUŁ NOSI ENCYKLIKA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II POŚWIĘCONA PRACY?** Odpowiedzi prosimy przysyłać na kartkach pocztowych do 27 października br., na adres redakcji, z dopiskiem „Banknot”. Zwycięzcy zostaną wybrani w drodze losowania. Kolekcjonerskie banknoty wyślemy pocztą.



■ R E K L A M A ■

Specjalny kupon kinowy!
Kino Helios w Katowicach zaprasza!
Karol - papież
który pozostał człowiekiem
 w specjalnej cenie!
 Przyjdź do naszego kina z tym kuponem
 i kup bilet na ten film
w cenie 12 zł.

HELIOS
CENTRUM FILMOWE

Kino HELIOS-KATOWICE

budynek ALTUS, ul. Uniwersytecka 13

REZERWACJA: 032 60 30 101 do 104, www.heliosnet.pl
 dla klientów kina bezpieczny parking w atrakcyjnych cenach

Sonda

PO STUDIACH WYJEŻDZAM

DOROTA HOFLER



– Zastanawiałam się nad wyjazdem za granicę, nawet bardzo poważnie. Nie jestem prze-

konana, co mogłoby zatrzymać mnie w Polsce. Może perspektywa dobrej, stałej pracy lub kolejne studia. Na pewno nie pojedę w ciemno. Pojęcie patriotyzmu jest piękne, wzniosłe i bardzo szlachetne, cenię i szanuję takie postawy, ale... w literaturze. Jeśli kraj nie daje mi możliwości rozwoju, to nie czuję obowiązku walczyć o jego rozwój. Kończąc studia, coraz poważniej zastanawiam się nad wyjazdem do Stanów lub Irlandii. Jeśli tylko znalazłabym tam pracę, nawet dużo poniżej moich kwalifikacji, która pozwoliłaby mi na utrzymanie się i spokojne życie, najprawdopodobniej nie zastanawiałabym się nad powrotem do kraju.

W Polsce, jeśli dostanę pracę, może będzie mi starczać do pierwszego. Będziemy się kłócić z mężem o pieniądze, w końcu rozejdziemy się, a ja zostanę z dzieckiem i wyląduję u rodziców. Będę przeciętną babą, której nie stać ani na perfumy, ani na bluzkę, nie mówiąc już o kinie. Studiuję dla własnej ambicji, bo nie wierzę, że w Polsce wykorzystam do czegoś moje wykształcenie.

Basia Luboń przegląda książki w uczelnianej księgarni.

– Studentów rzadko chyba stać na książki – mówi.

– Ja dopiero zaczynam studia, ale już widzę, że książek sobie raczej nie kupię.

tekst

ANASTAZJA KORZEC

Ile kosztują bezpłatne studia? Skąd studenci biorą pieniądze na codzienne potrzeby i przyjemności? Odpowiedzi jest wiele – każdy radzi sobie, jak potrafi.

Jednak rodzice

Łukasz Gapiński z I roku Politechniki Śląskiej studiuje też informatykę na Uniwersytecie Śląskim. Dojeżdża z Siemianowic.

– Utrzymują mnie rodzice – mówi. – Co miesiąc kupuję bilet komunikacji miejskiej, ale nie wydaję pieniędzy na jedzenie. Lubię wy-



chodzić ze znajomymi do klubów. Wtedy wydaję pieniądze. Staram się zmieścić w 20 zł tygodniowo. Nie chodzę na imprezy, gdzie wstęp kosztuje więcej niż 2 zł. Zarabiam dorywczo. W czasie wakacji byłem kelnerem. Próbowaliśmy znaleźć jakąś dobrą pracę, ale trudno pogodzić studia z regularnym zarobkowaniem.

Krzysztof Służałek z Politechniki Śląskiej (specjalność: inżynieria medyczna) również mieszka z rodzicami.

– Nie stać mnie, niestety, na własne mieszkanie – opowiada. – Szukam stałej pracy, bo zajęcia mam tylko dwa dni w tygodniu. Czasami rysuję, ale do szuflady. Naprawiam też komputery, i to już za pieniądze. Biorę od 20 do 50 zł. Teraz zaczynam pisać pracę magisterską. Więcej wydaję w czasie sesji – wtedy sporo kosztuje mnie ksero.

Ala Czech studiuje zaocznie, płaci 3,5 tys. miesięcznie. – Szukam pracy, jak znajdę, będę mniej kosztowała rodziców – mówi

Ksero, ksero, ksero

Podobno studenci żartują, że jak ktoś zobaczy zapisaną kartkę papieru na chodniku, to zanim ją przeczyta, najpierw biegnie do punktu ksero i robi kopię. Trudno się dziwić, że studenci wszystko kserują, skoro podręcznik kosztuje średnio

około 50 złotych.

– Tylko książkę do łaciny kupują wszyscy – uśmiecha się Paweł Danel, współwłaściciel księgarni na Uniwersytecie Śląskim. – Ona kosztuje 20 złotych, więc nie opłaca się kserować.

– Oprócz biletu miesięcznego wydaję głównie na ksero – twierdzi Joanna Sitek z IV roku psychologii. – Zdarza się, że to jest nawet 5 zł dziennie. Teraz mam więcej czasu, więc jeśli tylko mogę, idę do czytelnii i tam się uczę. W ten sposób oszczędzam. Poza tym jakoś trudniej zapamiętuje mi się rzeczy z kserokopii.

– Mnie wychodzi na ksero około 20 złotych miesięcznie, a

■ R E K L A M A ■

KAROL – PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM

Druga część filmu „Karol – człowiek, który został Papieżem”. Obraz rozpoczyna się od inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II. Ukazuje nam pierwsze pielgrzymki papieskie – do Meksyku oraz do Polski, opowiada o tragicznych wydarzeniach związanych z zamachem na życie Jana Pawła II oraz o tym, jak Papież przeżył i powrócił do swej misji szerzenia wartości Ewangelii.

premiera 13 października
bilety już w sprzedaży
zapraszamy
do kina HELIOS
w Katowicach





Na co stać śląskiego studenta?

ci raczej rzadko

jeszcze więcej w czasie sesji – dodaje Krzysztof Służalek. Ksero, ksero i jeszcze raz ksero.

Monika Ślezińska z II roku polonistyki (studia magisterskie uzupełniające) wydaje 300 złotych miesięcznie na mieszkanie.

– Do tego co 2 miesiące 80 złotych za rachunki (prąd, gaz, telefon) – mówi. – Na jedzenie tygodniowo jakieś 60 złotych. Przyjemności – kino, teatr czy pub – rzadko, najwyżej 2 razy w miesiącu – jakieś 15–20 złotych. Na bilety miesięcznie – 40 złotych. No i ksero... miesięcznie 20 złotych. Z rachunkami, wszystkimi opłatami studia kosztują mnie jakieś 700 złotych miesięcznie.

Wolą mieszkać w domu

W naszym regionie większość studentów dojeżdża do uczelni ze swoich domów. Jak wyjaśnia rektor Akademii Ekonomicznej, to korzystne zarówno dla studentów, jak i dla uczelni, bo nie muszą zapewniać miejsc w akademikach.

Uczelnie dysponują wieloma świadczeniami, przyznawanymi z funduszu pomocy materialnej dla studentów i doktorantów. Jak wyjaśnia Agnieszka Ardeńska z Akademii Wychowania Fizycznego, są to: stypendium socjalne; stypendium specjalne dla osób niepełnosprawnych; stypendium za wyniki w nauce lub w sporcie; stypendium ministra za osiągnięcia w nauce; stypendium ministra za wybitne osiągnięcia sportowe; stypendium na wyżywienie; stypendium mieszkaniowe oraz zapomoga.

– Przyznawanie świadczeń pomocy materialnej obwarowane jest przepisami ustawy oraz wewnętrznego regulaminu – wyjaśnia pani Agnieszka. – Świadczenia otrzymują więc studenci spełniający obowiązujące przepisy. Średnia wysokość stypendium socjalnego w naszej akademii w roku akademickim 2005/2006 wynosiła 280 złotych, plus stypendium na wyżywienie 40 złotych oraz stypendium miesz-

kaniowe dla zamiejscowych 50 złotych.

Anita Sułkowska studiuje w Akademii Muzycznej (V rok fortepianu). Jest też na IV roku filozofii. Do kosztów musi doliczyć opłatę za eksploatację fortepianu – 30 złotych miesięcznie.

– Utrzymują mnie rodzice – wyznaje. – Pieniądze wydaję głównie na ksero, ubrania i słodycze z automatów. Na dyskoteki rzadko chodzę. Chciałabym mieć własne pieniądze, ale praca przy dwóch dziennych kierunkach studiów jest prawie niemożliwa. Próbowалам coś zaoszczędzić podczas wakacji, kiedy pracowałam jako kelnerka. Tak się jednak złożyło, że nie zarobkowałam w swoim mieście, więc większość funduszy wydałam na bieżące wydatki. Miałam za to darmowe wakacje, na które w innym wypadku bym sobie nie pozwoliła.

Współpraca Mirosław Rzepka, Anna Derkowska

Sonda

PO STUDIACH ZOSTAJĘ

KRZYSZTOF SŁUŻALEK

– Myślałem o wyjeździe do pracy za granicę. Myślałem o Anglii lub Irlandii. Nawet miałem plany, żeby wyjechać w te wakacje, ale mi się nie udało. Co do przyszłości w Polsce to mam nadzieję, że za rok, gdy skończę studia, to już tyle ludzi wyjedzie za granicę, że w końcu będzie praca w Polsce za fajne pieniądze. Jak już wyjechać, to nie w ciemno, tylko do konkretnej firmy. Wolalabym wyjechać do kogoś znajomego, żeby mieć na początek gdzie mieszkać. Ale, jeśli mam być szczerzy, nie chcę stąd wyjeżdżać. Jestem dobrej myśli i mam nadzieję, że będzie lepiej w Polsce.



ZDJEŃCIA MIROSLAW RZEPKA

■ R E K L A M A ■

Nowy Opel Corsa od 36 900 zł

Nowy Corsa. Dynamiczna i nowoczesna linia nadwozia, silnik i skrzynia biegów, system sterowania silnikiem, systemy bezpieczeństwa, klimatyzacja, radio, systemy nawigacyjne oraz bogate wyposażenie to wszystko czeka na Ciebie!

Mikolów, ul. Katowicka 59
tel. 032 - 226 28 10

Mucha
www.opelmucha.com.pl

Tychy, ul. Beskidzka 51
tel. 032 - 325 00 00

Opel logo

Katolicki
Telefon Zaufania

032 253-05-00

Uzyskasz pomoc
przez całą dobę

AMEN

W CZWARTEK O 21:30

radio eM 107.6 fm

22 października 2006 GOŚĆ NIEDZIELNY

Najmłodszy ma 13, najstarszy 16 lat. **Na koncie mają włamania, kradzieże, wymuszenia, przestępstwa narkotykowe.** Od stycznia 2006 roku gang nieletnich z Boguszowic popełnił 65 przestępstw.

tekst
**ANNA
BURDA-SZOSTEK**



Tu

Na czele sześcioposobowego gangu stał 16-latek. Biciem i groźbami zmuszał swoich „podwładnych” do uległości. Podporządkowywał im także haszysz, marihuanę i amfetaminę.

W styczniu tego roku włamali się do sklepu, skąd ukradli zegarki o wartości 5 tys. zł. W czerwcu młodociani bandyci napadli na mężczyznę. Uderzyli do cegłą w głowę i usiłowali zabrać portfel. Także

w czerwcu, włamując się do innego sklepu, przecięli kabel zasilający alarm, zniszczyli skrzynkę z bezpiecznikami, doprowadzając do porażenia prądem jednego z członków gangu.

Przywódca grupy zmuszał pozostałych do przynoszenia z domu pieniędzy, kradł w ich mieszkaniach. – W jednym przypadku wydał polecenie przecięcia przewodu elektrycznego, będącego pod napięciem, a potem kazał skoczyć jednemu z chłopaków z tym przewodem z wysokości kilku metrów – mówi Aleksandra Nowara, rzecznik rybnickiej policji. – W konsekwencji zepchnął go z dachu, narażając na niebezpieczeństwo.

– Z tym chłopcem ciągle były kłopoty – mówi jego sąsiadka z bloku. – Od stycznia wzywaliśmy policję do różnych interwencji. Na klatce bloku dzieci paliły papierosy, leciały wyzwiszka, do póź-

na w nocy było głośno. Ale nie wiedziałam, że u nas działa jakiś gang. Teraz, jak ten chłopak siedzi, to się uspokoiło.

Przywódca grupy znajduje się w zakładzie poprawczym. Trzy osoby, znajdujące się w schronisku dla nieletnich (odpowiednik tymczasowego aresztowania dla dorosłych), oczekuje na rozprawę w sądzie rodzinnym.

To nie moje dziecko!

Grupę udało się złapać przy okazji innej sprawy. – W czerwcu tego roku na terenie rybnickiego kąpieliska pojawiły się kradzieże komórek, pieniędzy. Dzięki tej sprawie dotarliśmy do gangu – mówi Aleksandra Nowara. – Łącznie w grupie było około 30 osób. Wśród nich 11 dziewczyn. Wszystkie osoby należące do gangu są podej-

Teraz człowiek musi się bać nawet dzieci – mówią mieszkańcy Boguszowic

rzane o zażywanie narkotyków. Natomiast trzon grupy o kradzieże, włamania. Policjanci pracują teraz nad ustaleniem osób, które mogły pośredniczyć w pozbywaniu się łu-

pów. Przeciwno dwóm osobom dorosłym, mieszkańcom Boguszowic, toczy się już śledztwo w sprawie przekazywania narkotyków nieletnim.

90 proc. dzieci należących do grupy nie przyznawało się do zarzucanych im czynów karalnych. Ich rodzice mieli nawet za złe policji, że podejrzewa ich dzieci.

– Jednak w czasie przesłuchania, po odczytaniu im wyjaśnień, wszystkie dzieci przyznawały się do zarzutów. Do zarzucanych mu czynów przyznał się też szef gangu, ale nie chciał z nami rozmawiać na ten temat – mówi Marcin Byczek z Zespołu ds. Nieletnich i Patologii Komendy Policji w Rybni-

■ R E K L A M A ■

**ŚWIĘCI Z NIEBA
ŚCIĄGNIĘCI**

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU O 6.10, 9.20 i 21.20



radio eM 107.6 fm

Gang młodocianych przestępców z Boguszowic

dzieci biją

ku. – Natomiast w trakcie przesłuchania na jaw wyszło jeszcze 5 kolejnych włamań, dokonanych na terenie boguszowickiego osiedla.

Boję się

Większość mieszkańców osiedla nie miała pojęcia, że działa tam gang młodocianych. – Owszem, często widać waleśające się po nocach dzieci, prawdę mówiąc, to nocami strach tu chodzić – mówi Wiesław Matysiak. – Ale o gangu dowiedziałem się dopiero z mediów. – Ale ja nie tyle winię dzieci, co ich rodziców. Sam mam piątkę dzieci, ale nie wyobrażam sobie, żeby po 21.00 były poza domem. Dzieci trzeba kochać, ale i trzymać w ryzach.

– Z młodymi jest coraz gorzej – dodaje 71-letnia Helena. – Nieraz człowiek, idąc ulicą, rozgląda się, czy nie dostanie czymś w głowę. Jeszcze w latach 80. często nocą wracałam do domu z pracy. Teraz wieczorami w ogóle nie wychodzę, bo się boję.

– Jak się tu nie bać, skoro mamy bar koło baru – denerwuje się starszy mężczyzna. – Teraz człowiek musi się nawet dzieci bać.

Aleksandra Szumilas jest emerytowaną nauczycielką. W Boguszowicach mieszka od 1963 roku. – Dzieci, jak to dzieci, zawsze rozrabiały, ale to co teraz się dzieje? Nauczyciele często są bezradni, Kościół dwoi się i troi, by pomóc rodzinom, zagospodarować czas dzieciakom. Ale co zrobić, gdy często sami rodzice odmawiają współpracy. To po ich stronie leży wina. Rozbite małżeństwa, alkoholizm – jak w takich warunkach wychowywać dzieci. No i jeszcze jedno. Rybnik czyści sobie miasto,

często „wyrzucając” do nas gorszych ludzi.

Ten zarzut niemal zawsze przewijał się w rozmowach z mieszkańcami. – To nieprawda, że w Boguszowicach tworzymy jakieś getto – odpowiada Adam Fudali, prezydent Rybnika. – Robimy wszystko, by nie tworzyć w mieście gett, by nie powstawały załężki gangów. Powstał nawet program naprawy dla edukacji. Jego celem jest umożliwienie szerszego dostępu młodych do szeregu imprez, spotkań edukacyjnych odbywających się poza szkołą. Będą to na przykład spotkania z psychologami, kółka zainteresowań. Ma temu towarzyszyć poprawa infrastruktury boisk, placów zabaw przy szkołach. W Boguszowicach działa świetlica środowiskowa, jest świetnie działający Dom Kultury, gdzie powstał teatr amatorski. My nie odpuszczamy w tej dzielnicy, ale zawsze może się znaleźć jakaś grupa liderów w patologii.

Czarny punkt

Mieszkańcy osiedla mają za złe mediom, że ciągle pokazują Boguszowice jako czarny punkt na mapie. – U nas, jak wszędzie, dzieją się rzeczy złe, ale i wiele dobrych – mówi Gabriela, nauczycielka w gimnazjum. – Tymczasem o dobrych media nie mówią, a zło wyolbrzymiają.

Kiedy Henryk starał się o nowe mieszkanie, myślał: „tylko nie na boguszowickim osiedlu”. Miałem jego czarną wizję, bo tylko tak od lat się o nim mówi – zauważa Henryk. – Kiedy okazało się, że właśnie tu mamy zamieszkać, byliśmy z żoną przerażeni tym, co tu zastaniemy. Ale kiedy pierwszy raz przyszliśmy do boguszowickiego kościoła, poczu-

liśmy się bezpieczni. Od parafii zaczęliśmy zapuszczać korzenie. Teraz działamy w oazie rodzin, nasze dzieci należą do grupy Dzieci Maryi, są ministrantami. Dziś mija już 10 lat, jak tu mieszkamy, i wcale nie żałujemy, że osiedliliśmy się w Boguszowicach.

Rzecznik Aleksandra Nowara potwierdza, że Boguszowice wcale nie należą do najniebezpieczniejszych dzielnic miasta. – To prawda, że istnieje pewien stereotyp Boguszowic, jako siedliska największej liczby przestępstw w Rybniku. Jednak ogólna liczba popełnianych tu przestępstw spada – mówi. – W 2002 roku, od stycznia do września, zanotowaliśmy 1535, zaś dwa lata później 1448 przestępstw. W Boguszowicach od stycznia do września 2006 roku popełniono 1329 przestępstw, na ogólną liczbę 6040 przestępstw popełnionych na terenie całego Rybnika. Faktem jest, że w tym roku w Boguszowicach nieletni popełnili już 183 przestępstwa.

Żyją z dnia na dzień

Osiedle w Boguszowicach powstało z początkiem lat 50. ubiegłego wieku. Tworzą je w większości mieszkańcy całej Polski, którzy przyjechali tu za pracę. Wyrwani ze swojego środowiska, często nie potrafili się odnaleźć. – Teraz mieszka tu już trzecie pokolenie. Jeżeli ich rodzice mają słabe fundamenty wiary, to jak mają je mieć dzieci? – zastanawia się proboszcz parafii św. Barbary, ks. Rudolf Myszor. – Wiele par żyje w związkach niesakramentalnych, rodzice się na to godzą, udostępniając młodym mieszkanie. Brak wiary, pijaństwo, narkotyki – to rodzi zło.

Na osiedlu jest kilka boisk, plac zabaw. Tymczasem niektóre z nich po prostu zarastają trawą. – Kiedy organizujemy koncerty organowe w kościele, chętnych jest bardzo mało – mówi ksiądz proboszcz. – Co roku organizujemy dla dzieci półkolonie. Ale czasem rodzice nie chcą, by ich dzieci w nich uczestniczyły. Łatwiej jest machnąć na kościele ręką, odpuścić sobie, bo nic nie trzeba wtedy robić. Problemem jest to, że często ludzie nie chcą korzystać z pomocy. Wolą żyć z dnia na dzień.

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...



laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000®

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

WŁASNYM GŁOSEM

ŚRODA 21.30



radio eM 107.6 fm

Muzeum Misyjne

Afrykanie o góralu

Był taki góral z Koniakowa, o którym Afrykańczycy z Zambii do dziś śpiewają pieśni.

Ks. Jakub Gazur – bo o nim mowa – doczekał się nawet dedykowanego mu Muzeum Misyjnego w katowickiej parafii przy ul. Gawronów. Od 22 października można będzie oglądać w nim afrykańską odzież, instrumenty muzyczne, wyroby rękodzieła. Jest także kącik z blisko 30 spreparowanymi ptakami. To szczególny ukłon na stronę mieszkańców parafii, która – od nazw okolicznych ulic – nazywana jest popularnie Ptasim Osiedlem. O ks. Gazurze mówi się, że jak nikt z Europejczyków rozumiał afrykańską duszę. W Polsce zajmował się trudną młodzieżą, angażował się w ruch oazowy. Ale zawsze ciągnęło go na misje. Mimo wielu problemów, w tym kradzieży paszportu na lotnisku, udało mu się w końcu wyjechać do Zambii.

– Był wspaniały – mówi jego rocznikowy kolega, a zarazem współtwórca muzeum ks. Władysław Kolorz. Niestety, ks. Gazur zginął w Zambii w 1990 r. Jego samochód zderzył się czołowo z innym pojazdem. Misjonarz został pochowany na cmentarzu misjonarzy w Chilonga. – Ks. Gazur jest pierwszym, ale nie ostatnim śląskim misjonarzem, który będzie miał swoją izbę w naszym muzeum – mówi ks. Kolorz, któremu w przygotowaniu ekspozycji pomagali: Mieczysław Tomera, Barbara Murek, Marek Chawiński i Mariusz Piętaś. **JD**

■ R E K L A M A ■

eM JAK MIŁOŚĆ SŁOWEM PISANA
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU O 5.50, 6.50 I 23.10



radio eM 107.6 fm

Misje

Nie zamieniłbym się z milionerem

Z ks. Zbigniewem Koziółem, pracującym w Argentynie,

rozmawia

ks. Tomasz Jaklewicz

Ks. TOMASZ JAKLEWICZ: Długo już Ksiądz jest na misjach?

Ks. ZBIGNIEW KOZIÓŁ: – 21 lat i cały czas w Argentynie w tej samej diecezji św. Rocha.

Jak Ksiądz trafił na misje?

– Kiedy byłem w trzeciej klasie szkoły średniej, w mojej parafii było spotkanie z klerykami. Pokazywali slajdy i opowiadali o pracy misjonarzy na Madagaskarze. Zostały mi w pamięci dwa obrazy: misjonarza pochylającego się nad trędowatym i drugi, kiedy misjonarz umęczony, spocyny, stojąc pod krzyżem mówi: „Boże, obdarzyłeś mnie najpiękniejszym powołaniem, nie zamieniłbym się z żadnym milionerem”. Poszedłem do seminarium duchownego w Katowicach i te zainteresowania mi towarzyszyły. Lubilem geografę, ciekawił mnie świat. Po święceniach byłem na dwóch parafiach w diecezji – 3 lata w Katowicach Załężu i rok w Lublińcu. Pracowałem wtedy w domu poprawczym dla chłopaków w Herbach. To była moja pierwsza placówka misyjna.

Dlaczego akurat Argentyna?

– Myślałem o Afryce, a pojechałem do Argentyny. To był przypadek... Biskup Bednorz mówi do mnie, że w Argentynie jest dziura, bo jeden z misjonarzy pochodzący z naszej diecezji musiał z powodów zdrowotnych wrócić. Powiedziałem: dobra, niech będzie Argentyna, i tak już zostało.

Jakie były pierwsze wrażenia?

– Wydawało mi się, że już znam język, ale tam wszystko inaczej brzmiało. Inny akcent, inne słownictwo. Moimi nauczycielami były dzieci. Jak się pomylilem, to się śmiały, i to była najlepsza nauka. Już po dwóch miesiącach biskup posłał mnie na samodzielną parafię, w której przez dwa miesiące grasował fałszywy ksiądz. Nie miał święceń kapłańskich, ale robił świetnie wszystko, co trzeba. Wspowiadał takich, co od lat się nie spowiadał, śluby dawał takim, co w ogóle o tym wcześniej nie myśleli. Miał siłę przekonywania ludzi, chodził z nimi na zabawę, popijał z nimi, a oni przychodzili do kościoła. Ludzie byli zadowoleni, że mieli swojego „księdza”, Argentyńczyka..., ale w końcu wykryto fałszerstwo.

Jaka jest pobożność Argentyńczyków, czym różni się od naszej?

– Są bardzo spontaniczni w zaangażowaniu. Kiedy na przykład ogłosił kurs lektorów, walał tłumy. Pełnić jakąś funkcję – to jest dla nich powód do dumy. Z drugiej strony są niesolidni, o punktualności można zapomnieć, z regularnym praktykowaniem też jest nie najlepiej. Są wrażliwi na równe traktowanie wszystkich. Zachowują się często jak dorastające dziecko. Bardzo żywy jest kult maryjny oraz kult świętych. Figurki świętych są wszędzie. Każda z przydrożnych kapliczek patrona ma raz w roku swoje święto. Jest wte-

dy całonocna wigilia. Jest procesja z figurką, modlitwy, potem tańce, niestety często zakrapiane alkoholem, a zakończone bójką. Problemem są też sekty. Niektóre wywodzą się z protestantyzmu, są też mormoni, świadkowie Jehowy, inne wykorzystują tubylcze wierzenia. Na przykład rozpowszechniony silnie jest zabobon, że jak ktoś umrze, to trzeba odejść z jego domu. Dlatego wielu wieśniaków nie buduje solidniejszych domów, tylko mieszka w lepiankach z gliny i słomy. To społeczeństwo jest bardzo podzielone, majątkowo i etnicznie. Są duże różnice między miastem a wsią, ale wszyscy piją jerba mate, czyli tamtejszą herbatę (uśmiech).

Dlaczego po 500 latach ewangelizacji to są wciąż tereny misyjne?

– Chyba dlatego, że awanturnicy z Europy, którzy zdobywali te ziemie i okrutnie obchodzili się z tutejszymi ludźmi zostawili silniejszy ślad niż pokorni misjonarze, których też przybyło tu sporo. Zwłaszcza na indiańskich szczepach to cały czas jakoś cięży. W Argentynie nie było tak udanej ewangelizacji Indian jak w Paragwaju. Hiszpanie masowo chrzcili, ale świadomość wiary była niska. Nie było katechumenatu. Moja diecezja ma charakter misyjny, bo pierwsi misjonarze docierali tu dopiero w latach 30. XX wieku. ■



MAREK PIEKARA

LISTY



JO, ŚLĄZOK

MAREK SZOLTYSEK

Lekcja życia

Ks. Henryk Pawełek, kapłan archidiecezji katowickiej, był przez 27 lat misjonarzem w Argentynie. Zmarł 29 czerwca 2006 r. Pochowany został w argentyńskiej parafii, w której pracował. Jego przyjacielem, misjonarzem ks. Zbigniew Kozioł, przywiózł do Polski list zakonnic, współpracownicy ks. Pawełka. Oto jego fragmenty:

Kochana Rodzino niezapomnianego Księdza Henryka!

Nie znajduję słów, aby w imieniu wielu członków parafialnej wspólnoty przekazać Wam to, co czujemy z powodu tak nieoczekiwanego odejścia Naszego Proboszcza.

Śmierć zaskoczyła ks. Henryka w pełni jego kapłańskiego życia. Tak bardzo go potrzebowaaliśmy. Pozostaje nam tylko powierzać się jego wstawiennictwu i prosić, aby życzliwość, której często nas uczył, podtrzymywała nas w drodze do królestwa Bożego.

Dziękujemy Wam, Kochana Rodzino ks. Henryka, że pozwoliliście nam tyle lat mieć go tutaj, a przede wszystkim, że pozwoliliście mu spocząć na zawsze w Genesal Rnedo, w jego rodzinie parafialnej. Nie zabraknie mu tutaj modlitw, kwiatów, świec oraz życzliwości i pamięci wielu osób.

Łączyła mnie z ojcem Henrykiem wielka przyjaźń. Był dla mnie kierownikiem duchowym i bratem, którego nie miałam. Moja rodzina była jego rodziną. Wiele się od niego nauczyłam. Jego zrównoważenie, silna wola, całkowite oddanie Bogu, hojność dla biednych – do ostatniego dnia o nich szczerze pamiętał i troszczył się o nich. Kilkakrotnie napisał, abym jego rzeczy osobiste przekazała dla biednych i potrzebujących. To prawdziwa lekcja życia.

**SIOSTRA CARMEN
FERNANDEZ VILA**

Podejrzana Ślązoczka

Muszę się przyznać, że za młodu byłem pod wielkim urokiem polskiej filozofii narodowej. Rozczytywałem się w książkach – wyobcz, Ponboczkul – Feliksa Konecznego (1862–1949) czy Jędrzeja Giertycha (1903–1992). Jedynym chyba moim usprawiedliwieniem może być to, że owi pisarze pięknie pokazywali Polskę jako „mesjasza narodów”, a ja to czytałem w czasach komunizmu. I być może do dzisiaj byłbym zwolennikiem skrajnej polskiej prawicy, gdyby nie jeden Ślązok z Piekar Śląskich. Był nim ks. Karol Wilk (1882–1957). A właściwie nie tyle on, bo zmarł przed moim urodzeniem, ale jego dwutomowa książka „Gwiazdy katolickiej Polski”. Otóż ten pocziwy skądinąd śląski farorz musiał być również zwolennikiem filozofii narodowej. Pod jej wpływem napisał wspomnianą książkę. Dzieło wspaniale się czyta. Tymi gwiazdami zwie się świętych polskich. Są tam nie tylko takie sławy jak św. Stanisław, ale też mniej znani świętobliwi, jak Bronisław Markiewicz czy Wojciech Błaszyński. Natomiast w dziele tym nie ma ani słowa o św. Jadwidze, księżnej śląskiej. To mnie fest rąbło, czyli zdenerwowało. To był koniec moich fascynacji filozofią narodową czy narodową historiozofią. Długo potem ciągle nie mogłem zrozumieć, dlaczego śląski ksiądz mógł pominąć żywot tak ważnej dla swego regionu osobowości. Bo była Niemką – ktoś powie? Owszem, była Niemką z Bawarii, ale przecież całe swoje dorosłe życie poświęciła śląskiemu ludowi, który w jej czasach nie znał pewnie ani słowa po niemiecku, więc księżna musiała się nauczyć polskiego. No dobra – Jadwiga była Niemką – i to ją eliminowało z książki ks. Wilka. Ale to i tak nie pasuje, bo przecież wśród gwiazd katolickiej Polski autor wylicza: Czecha – św. Wojciecha czy Węgierkę – królową Jadwigę Andegawenkę. Nie tłumaczą też autora rzekomo mniej-

sze związki św. Jadwigi księżnej śląskiej z państwem polskim. Przecież ona była żoną Henryka Brodatego i matką Henryka Pobożnego – a oni obaj zasiadali na krakowskim tronie. O co tu więc chodzi?

Myszę, że chodzi tu – ogólnie mówiąc – o pewne upodobanie do pomijania „śląskości” Śląska, czyli traktowania go jako „coś” niemieckiego albo polskiego. Jednak taka dwukolorowa wizja śląskiej kultury jest niezwykle zubażająca, bo w tym obrazie brakuje całej skali szarości, nie mówiąc już o innych barwach. O taki sposób patrzenia oskarżam nie tylko narodowców, ale też komunistów oraz całą plejadę skrajnych typów i wizjonerów.

Zachęcam więc, aby spoglądać na świętą Jadwigę księżną śląską przez wielokolorowe śląskie okulary, bo tylko wtedy zobaczymy jej piękną postać. Natomiast wizja czarno-biała zawsze ukaże nam cudzą Niemkę albo podejrzaną Ślązoczkę.

Gratulujemy! Nasz felietonista Marek Szoltysek został jednym z tegorocznych laureatów nagrody „Hanysy 2006” Otrzymał ją za „barwną wizualizację i literackie ujęcie śląskiej kultury”. Serdecznie gratulujemy!

Św. Jadwiga (1174–1243) pochodziła z Bawarii, od 1190 roku księżna śląska, fundatorka szpitali, kościołów, klasztorów i jadalni dla ubogich, osoba niezwyklej pobożności i ofiarności



Festiwal języka polskiego 2006

Przerzeźże miłorzęb

Przerzeźże przerynarkę na przestrzał miłorzęb tuż-tuż obok tui – dyktował prof. Andrzej Markowski. Piotr Skarga, aktor, który przyjechał na „Dyktando” aż z Warszawy, zaczął w tym momencie rysować rośliny. Zrezygnował z pisania.

Ponad 4 tys. osób z całego kraju wystartowało w tegorocznej edycji „Dyktando”. Choć przed konkursem prof. Markowski zapowiadał, że w tekście nie będzie ekstrasupertrudnych wyrazów, zawodnicy musieli 14 października napisać ze słuchu choćby takie frazy: „sufrażystka z Końskowoli”, „sczyścisz chaszczę na wprost transzei” czy „baldachogrono hortensji naprzeciw grząskiej stróżki”.

Powiedzieć coś komuś...

Święto języka polskiego w katowickim Spodku miało w tym roku wyjątkową oprawę. Po raz pierwszy obył się konkurs na „Mówcę znakomitego”, a dyktowany tekst pisali również znani polscy aktorzy. Senator Krystyna Bochenek, inicjatorka konkursu, zaprosiła do Katowic senatorów. Przybyli też przedstawiciele lokalnych samorządów. Senator Krzysztof Cugowski dał nawet (przy akompaniamencie syna) minikoncert.

Dzień wcześniej prof. Tadeusz Sławek wygłosił wykład „»Powiedzieć: dom, most, studnia...«. Język w społeczeństwie



MIROSLAW RZEPKA

obywatelskim”. Pokazał, jak języki polityki i ekonomii psują międzyludzką komunikację. Zauważył, iż dzisiaj ludzie coraz mniej rozmawiają o rzeczach ważnych, a to jeszcze bardziej psuje język. Podkreślił, że mądra mowa nie znosi drogi na skróty i wyklucza niecierpliwość. Na przekór panującemu dzisiaj zachowaniu apelował, aby słuchać – „niech twoja mowa nie zagłusza, namysł jest miejscem, gdzie powstaje mądre słowo”.

Teśknilem za dyktandem

– Mam predyspozycje do bezbłędnego pisania – stwierdziła Karolina Kurban, licealistka z Wałbrzycha. – Chciałam się sprawdzić na forum ogólnopolskim, ale to strasznie trudne dyktando. Trochę za szybko było dyktowane, ale kto zrozumiał znaczenie poszczegól-

Tak cieszyła się ze zwycięstwa w dyktandzie Małgorzata Denys z Częstochowy

nych słów, powinien napisać dobrze.

– Jestem zaskoczony słowami, które wynalazł prof. Markowski – dodał Maciej Chanczewski z Rybnika. – Ja zawsze lubię język polski i w szkole dobrze mi szło. Na co dzień pracuję w firmie produkującej meble. Od kilku lat chciałem się wybrać, bo odkąd nie chodzę do szkoły, tęsknię za dyktandami.

Tradycyjnie dyktando pisze też młodzież. Tekst dla niej przygotował inny członek jury, prof. Edward Polański. Już tytuł („Mrzonki pożądlivych rzezimieszków w chaszczach”) wywołał salwę śmiechu i owację. Tekst również roił się od pułapek. Opowiadał o hulakach, którzy na przykład „z nagłą umknęli hurkoczącym hyundaiem wzdłuż rzeczulki, przez gęsto rosnące, prawie dojrzałe jeżyny”. Najlepiej napisała go Joanna Kozłowska ze Skarżyska-Kamiennej. Otrzymała wysokiej klasy laptop. Natomiast nagrodę w postaci „Roli życia” otrzymała Renata Danciewicz, która napisała dyktando najlepiej spośród zgromadzonych w Spodku aktorów.

Zwycięża korektorka

Mistrzyni polskiej ortografii Małgorzata Denys z Częstochowy z zawodu jest techno-

logiem żywności. Na co dzień pracuje jako korektorka. Tegoroczny tekst dyktanda napisała bez żadnego błędu. W nagrodę otrzyma 35 tys. złotych.

– Pewności, że się dobrze napisało, nigdy nie ma, bo to nerwy i pośpiech. Wydawało mi się, że jednak jakiś błąd zrobiłam – wyznała. – Dzisiejsze zwycięstwo to spełnienie wieloletniego marzenia. Przygotowywałam się solidnie. Niemal codziennie wertowałam nowy słownik, który obowiązuje w dyktandzie. Robiłam też notatki, wypisując słowa podobne do siebie. Lubię ortografię i gramatykę, to moje hobby.

MIROSLAW RZEPKA

Sonda

MÓWCA DOSKONAŁY

WOJCIECH KOLADYŃSKI

– Jestem z Nowogardu, ok. 60 kilometrów od Szczecina. Uczę się w III klasie liceum, w klasie o profilu biologiczno-chemicznym. Jestem laureatem 36. Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Kocham słowo. Zajmuję się recytacją od 14 lat. To jest nierozzerwalnie związane z literaturą. Recytacja uczy pokory wobec słowa, służenia słowu. Jest wielu ludzi, którzy mają ciekawe rzeczy do powiedzenia, ale nie potrafią się przebić przez medialny szum. Najważniejsza pozostanie treść, ale ważne jest też, aby zainteresować ludzi sobą, tak by zechcieli słuchać. Bo można mówić bardzo pięknie, ale jałowo. Myślę, że to, co mówię, musi wypływać ze mnie, być prawdziwe, by coś udało się przekazać.



■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowanie za wyrazy pamięci, złożone kondolencje, modlitwę ks. bp. Gerardowi Bernackiemu, ks. dziek. Tadeuszowi Grzesicy, obecnym Księżom, Ojcu Prowincjałowi, Ojcom i Braciom Franciszkanom, Siostrzom Zakonnym, delegacji UŚ z Cieszyna, krewnym, znajomym i parafianom za udział w pogrzebie

ŚP. MAŁGORZATY JANKOWSKIEJ

składa rodzina

Jerzy Buzek – Eurodeputowanym roku 2006!

Śląski etos w Brukseli

Jerzy Buzek, były premier RP, zdobył nagrodę „Eurodeputowanego roku” w kategorii badania naukowe i technologie.

Nagroda jest przyznawana przez prestiżowy miesięcznik „The Parliament Magazine” od dwóch lat. W kategorii, w której zwyciężył Jerzy Buzek, przyznawana jest ona po raz pierwszy. Premier Buzek nie krył zadowolenia. – Jestem bardzo szczęśliwy – powiedział, komentując otrzymanie wyróżnienia. – Ciężka i skuteczna praca, z której znany jest mój region Śląsk, została doceniona. Cieszę się tym bardziej że zostałem wyróżniony jako poseł z nowego państwa członkowskiego. Jest to więc wyraz zaufania i dowód, że możemy wpływać na decyzje Unii. Ta nagroda jest świadectwem, że uczymy się szybko i skutecznie. Dla mnie osobiście jest to wypełnienie zobowiązania wobec wyborców, którzy w wyborach do Parlamentu Europejskiego udzieliли mi największego w Polsce poparcia.

Przypominamy, że laureat jest posłem ze Śląska. W wyborach w 2004 r. dostał najwięcej głosów w całym kraju (173 389). W Parlamencie



SE/FAST NEWS

Europejskim zasiada w komisji przemysłu, badań i energii. Jest sprawozdawcą Parlamentu w sprawie 7. programu ramowego na rzecz badań. Obejmuje on priorytety oraz poziom finansowania badań naukowych ze środków UE w latach 2007–2013. Poziom wydatków na ten cel będzie wynosił ok. 54 miliardów euro. Jest to jedna z największych kategorii wydatków w nadchodzącej perspektywie finansowej na lata 2007–2013. Sprawozdanie dotyczące 7. programu ramowego jest jednym z najważniejszych w obecnej kadencji Parlamentu Europejskiego.

– Program badań naukowych i nowych technologii, finansowany przez Unię sumą ponad 54 mld euro w następnych 7 latach, którym się zaj-

muję w Parlamencie Europejskim, nie jest dzisiaj głośny – mówi Jerzy Buzek. – Jest to jednak niezwykle ważne zagadnienie dla rozwoju unijnej gospodarki, podnoszenia jej konkurencyjności oraz tworzenia miejsc pracy w gałę-

ziach przemysłu i usług wysoko przetworzonych. W tym leży przyszłość. Zorganizowany w Polsce Klaster Czystych Technologii Węglowych, który łączy się z moim nazwiskiem, a znany jest już w całej Europie, na pewno pomógł mi w uzyskaniu nagrody. Jestem dumny, że swoją pracą w Parlamencie mogłem się przyczynić do przyszłego sukcesu także naszej, polskiej gospodarki i rozwoju polskiej myśli naukowej – podsumował premier.

Do nagrody nominowanych było dwóch polskich posłów. Jerzy Buzek oraz Jan Olbrycht, wiceprzewodniczący komisji polityki regionalnej. Zwycięzcy i nominowanemu – gratulujemy!

ML

■ R E K L A M A ■



Ksiądz Jan Górecki
Dowcipy szafarzy całkiem zwyczajnych
1370 dowcipów i anegdot

Książka księdza Jana to pełen serdeczności i ciepła zbiór anegdot i kawałów. Te iskrzące humorem historyjki nie tylko bawią, ale i wzruszają do łez. Uśmiech jest najprostszą drogą do drugiego człowieka, a Bóg ma poczucie humoru.

„Niedawno słyszałem taki dowcip o Benedykcie XVI, kiedy jeszcze był kardynałem:

Otóż gdyby kardynał Ratzinger umarł, przyszedłby do nieba i spotkał się z Jezusem, to chyba pogroziłby Jezusowi palcem i powiedział, że w niektórych miejscach to się Pan Jezus pomylił!”

(ze wstępu)

... i Bóg się uśmiecha

Stron: 360, ilustracje
Format: 125 x 195 mm
Oprawa twarda 32,00 zł
Oprawa miękka 24,00 zł



Zamówienia i sprzedaż:
tel./fax: 032 389 47 79
dystrybucja@hylawydawnictwo.pl

Książki. Serdecznie. Wydawnictwo Hyla
www.hylawydawnictwo.pl

Wydawnictwo pokrywa w 50% koszt wysyłki
przy złożeniu zamówienia bezpośrednio w w wydawnictwie

każda zakupiona w wydawnictwie i wysłana książka
to 1 zł przekazane na rzecz akcji
Szukam domu
www.misjanadziei.org.pl

WYSOKIE STANDARDY

JACEK SARYUSZ-WOLSKI

WICEPRZEWODNICZĄCY PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO



– Dobrzy posłowie to ci, którzy wpływają skutecznie na kształt prawodawstwa, które współtworzy Parlament Europejski. Wpływają też na jego decyzje oraz potrafią się w tych procedurach i pracach Parlamentu skutecznie poruszać, umiejętnie przekonywać do swoich argumentów, no i doprowadzać do tego, żeby ich praca miała konkretny kształt ostateczny. Swoimi głosami wpływają oni na rozstrzygnięcia, opracowują raporty, wprowadzają istotne poprawki do projektów legislacyjnych. Sądzę, że jest wielu polskich europosłów, którzy taką rolę spełniają. W jakiś sposób kształtując nie tylko obraz Polski, ale również przyczyniając się do takiego postrzegania, zajmujemy się, oczywiście, ważnymi dla Polski sprawami, takimi wprost, jak budżet czy polityka regionalna.

Z wypowiedzi dla Polskiego Radia

„Kocham swój kościół” – taki napis widnieje nad wejściem do świątyni. Choć drewniany kościółek ma blisko 300 lat, mieszkańcy Ligockiej Kuźni mają go u siebie od lat 30.

tekst
ANNA BURDA-SZOSTEK

Ligocka Kuźnia była niegdyś częścią podrybnickiej wsi Ligota. W XVIII wieku w Ligockiej Kuźni powstał zakład produkujący żelazo. Tereny te bowiem obfitowały w złoża rudy. Zdarza się, że dziś jeszcze mieszkańcy wykopują w ogródkach bryły rudy.

Ligocka Kuźnia przez wiele lat należała do parafii w Boguszowicach. W 1975 roku stąd właśnie przeniesiony został do Ligockiej Kuźni drewniany kościół św. Wawrzyńca.

– Starsze pokolenie, które pamięta czasy, gdy w Ligockiej Kuźni nie było kościoła, bardzo ceni sobie swoją świątynię – mówi ks. pro-



ZDJEŃCA MAREK PIEKARA

boszcz Bronisław Matysek. – To ich kościół. Teraz musimy pielegnować to przywiązanie u młodych.

Scena na traktorze

Kazimierz Żak jest przewodniczącym zarządu Rady Dzielnic, należy także do parafialnej rady duszpasterskiej. – Rada Dzielnic i parafia to jedno – mówi. – Jesteśmy przecież także repre-

Kiedy trzeba coś zrobić dla kościoła, mieszkańcy Ligockiej Kuźni nie zawodzą – mówią Kazimierz Żak i Aniela Gizdoń

zentantami parafii w Radzie Miasta. Dzięki tej współpracy udało się już na przykład wybudować duży parking przed kościołem, na 160 samochodów, i parking przed cmentarzem. Radę duszpasterską tworzą 24 osoby. Wśród nich jest inżynier bu-

dowlaniec, wielu nauczycieli. – To bardzo kompetentni ludzie – mówi ks. Bronisław Matysek. – Jedna z osób odpowiada za sprawy gospodarcze, ktoś inny za organizację spotkań dla dzieci i młodzieży, działalność grup parafialnych. Bardzo sobie cenię ich pomoc.

Do parafii należy także Huta Gotartow-

Po nabożeństwie różańcowym dzieci otrzymują figurkę Matki Bożej Fatimskiej

Mieszkańcy sami wybudowali grootę Matki Bożej Lurdzkiej

ksa i Raszowiec. – Myśleliśmy, by zorganizować jakąś imprezę, która jeszcze bardziej zintegrowałaby całą parafię – mówi Kazimierz Żak. – I tak powstał pomysł festynu parafialnego.

„Wawrzyńcowy festyn” odbywa się co roku w ostatnią sobotę lipca. Już od dziesięciu lat przygotowują go parafia i Rada Dzielnic. – Na pierwszym festynie sceną była przyczepa traktora – wspomina pan Kazimierz. – Teraz mamy profesjonalną estradę. Od pięciu lat festyn obsługuje Estrada Rybnicka. Spotkanie cieszy się ogromną popularnością. Bierze w nim udział około 3 tysięcy osób.

Najładniejsza w archidiecezji

Co roku mieszkańcy wyjeżdżają na piel-

Willow



Wawrzyńca w Ligockiej Kuźni

Wawrzyńca parafia

grzymki parafialne. Byli już m.in. w Rzymie, gdzie na audyencji przyjął ich Ojciec Święty Jan Paweł II, byli w Guadalupe, Fatimie, Lourdes. Przywieźli stamtąd figurę Matki Bożej. Umieszczono ją w wybudowanej przez mieszkańców grocie, tuż obok kościoła. Przed kilkoma dniami do świątyni wprowadzone zostały przywiezione z Fatimy relikwie bł. Franciszka i Hiacynty.

To, z czego są dumni parafianie, to także, jak mówią, jedna z najładniejszych szopek bożonarodzeniowych w archidiecezji. Ruchoma szopka składa się z trzynastu figur naturalnej wielkości. Stroje dla postaci szją parafianki.

W ponad 2-tysięcznej parafii jest 50 ministrantów, grupa Dzieci Maryi, parafialne kółko misyjne, schola dziecięca. Jest też oaza młodzieżowa, grupa biblijna, Bractwo Szkaplerzne, grupa Odnowy w Duchu Świętym i 24 róże różańcowe. W parafii od dwóch lat organizowany jest cykl spotkań w ramach bliższego przygotowania do małżeństwa. Spotkania dla uczniów drugich klas szkół średnich prowadzą świeccy animatorzy. – W Ligockiej Kuźni działał kiedyś rodzinny dom dziecka. Dzieci z tego domu, dziś już dorośli ludzie, są wśród anima-

torów przygotowujących młodzież do małżeństwa – mówi ksiądz proboszcz.

Jedna z najmniejszych

W parafii jest także Arcybractwo Świętego Oblicza. Osiemdziesięciu członków grupy w szczególności sposób czci wizerunek Chrystusa z całunu turyńskiego. W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca spotykają się na Mszy, po której jest nabożeństwo do Najświętszego Oblicza.

Przy parafii działa baseballowy klub sportowy „Laura” (Wawrzyńca to po łacinie *Laurentus*). W tym roku zdołał drugie miejsce w mistrzostwach Polski.

Ligocka Kuźnia, która jest jedną z najmniejszych dzielnic Rybnika, urzeka swoją malowniczością. Aby się o tym przekonać, wystarczy zobaczyć otoczenie kościoła. Zadbane, wypielęgnowane krzewy i kwiaty, fontanna przy kościele. To robi wrażenie. Podobnie zresztą jak zadbane przydomowe ogrody. Choć z Ligockiej Kuźni do centrum Rybnika jest zaledwie około 5 kilometrów, to miejscowość przypomina raczej sielską wioskę aniżeli podmiejską dzielnicę.

Bezrobocie w Ligockiej Kuźni jest śladowe. Mieszkańcy pracują w kopalniach, urzędach, wielu tu nauczycieli. Mieszkańcy mówią, że często ktoś jest bezrobotny na własne życzenie, bo tak jest mu wygodniej. Ale coraz częściej brak pracy dotyka młodzież. Dlatego coraz więcej osób wyjeżdża za pracą do Irlandii, Anglii, kilka osób studiuje w Stanach Zjednoczonych. Co roku za pracą wyjeżdża około trzech, czterech osób. Ale często młodzi po latach wracają w rodzinne strony, tu zapuszczają korzenie, budują domy. ■



W ubiegłym roku minęło 30 lat, od kiedy kościółek św. Wawrzyńca stanął w Ligockiej Kuźni

HISTORIA

Mieszkańcy Ligockiej Kuźni należeli do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Boguszowicach. W 1975 r. do Ligockiej Kuźni przeniesiony został stąd drewniany, pochodzący z 1717 r. kościół św. Wawrzyńca. Samodzielną parafię w Ligockiej Kuźni utworzono w 1977 r. W 1991 r., w niewyjaśnionych okolicznościach, na probostwie został zamordowany pierwszy proboszcz parafii, ks. Henryk Kuś.



ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. BRONISŁAW MATYSEK

Ligocka Kuźnia to taka willowa dzielnica Rybnika. Nie ma tu bloków. 80 proc. mieszkańców to autochtoni. Blisko stąd do centrum miasta. W zabytkowym kościele chętnie biorą ślub pary także spoza Ligockiej Kuźni. Wśród nowożeńców byli już Czesi, mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, a nawet Dominikany. Ligocką Kuźnię cechuje familijność. Sporo tu rodzin wielopokoleniowych. W niedzielnej Eucharystii uczestniczy około 80 proc. parafian. Kiedy trzeba wykonać jakież prace remontowe przy kościele, nie muszą szczególnie prosić mieszkańców o pomoc. Zawsze są chętni. Czego jeszcze brakuje – to większego włączenia się w działalność grup parafialnych.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz.: 8.00, 10.00, 16.00
- Msze św. w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki o 7.45, we wtorki, czwartki i soboty o 18.00
- we wtorki – nowenna do MB Nieustającej Pomocy
- co piątek – Koronka do Bożego Miłosierdzia

GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscniiedzielnny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21
Redagują: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Śląsk – kamień drogocenny

Perła, szmaragd, diament

Perła w koronie, szmaragd Europy, kraina węgla... Śląsk ma, jak widać, szczęście do „kamiennych” metafor.

Wykorzystali to twórcy serii wydawniczej „Medium mundi” i jej drugi tom zatytułowali: „Śląsk – kamień drogocenny”. Książka – jak i cała seria – ma charakter interdyscyplinarny i multitematyczny, dlatego znaleźć w niej można i poezję, i reakcje jądrowe, i śląskie tradycje, i hipernowoczesne osiągnięcia nanotechniki. W każdym razie, słowa „kamień” i „węgiel” używane są jako słowa-klucze.

I tak na przykład współredaktor serii dr Jacek Kurek wspomina o Kamieniu Śląskim – siedzibie rodowej Odrowążów, z których wywodził się św. Jacek. – „Kamień zawsze tak bardzo leżał mi na sercu” – cytuje Kurek abp. Alfonsa Nosola, wielkiego odnowiciela tego miejsca.

– Węgiel jest dość twardy. Ale przecież węgiel torfowy rozpada się w rękach – zauważyła w innym rozdziale tej samej książki językoznawca dr Katarzyna Kwapisz-Osadnik. Węgiel jest czarny, ale mamy np. węgiel brunatny czy... biały węgiel (wodę jako źródło energii) – dodała, jakby chciała powiedzieć, że sprawy ze Śląskiem nie zawsze mają się tak, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka.

Dr Magdalena Margańska pisze o węglu z kosmicznej perspektywy i konstatuje, że jest on jedynym pierwiastkiem, który może być budulcem życia takiego, jakie znamy.

Dalej znajdziemy historię znajdującej się w Halembie monstancji z węgla, a także opis fullerenów i nanoru-

rek węglowych, które mogą być może w skonstruowaniu windy kosmicznej. Dzięki niej można by wciągać na orbitę urządzenia i maszyny, zużywając o wiele mniej energii, niż przenosząc je raketami. Nanorurkami interesują się także naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego, więc – jak piszą: dr Margańska i prof. Marek Szopa – „Przyszłość Śląska, tak jak i przeszłość, może wiązać się znowu z węglem – choć w zgoła innej postaci”.

Ks. prof. Jerzy Szymik analizuje z kolei wiersz 26-letniego Czesława Miłozza pt. „Siena”, w którym znajdują swe odbicie podróże poety do Włoch i na Śląsk. „Tam, gdzie rzeczy zostają sprowadzone do jądra, do nagiej istoty, (...) tam Akropol możliwy jest z hołdy. O tym właśnie mówi Siena młodego Miłozza” – podsumowuje ks. prof. Szymik.

I jeszcze przypomnienie przez dr. Zbigniewa Kadłubka metafory XVII-wiecznego poety wrocławskiego Henryka Mühlpforta, który nazwał Śląsk szmaragdem Europy, i interpretacja tej przenośni autorstwa abp. Damiana Zimonia. „W szmaragdowości nie chodzi już nawet o Śląsk. W szmaragdowości chodzi o wieczność” – pisze dr Kadłubek, cytując św. Augustyna: „Ten kraj, który ma szmaragdowy kamień, otacza zewsząd roztropność, szmaragdowy kamień – to znaczy życie wieczne, które symbolizuje zieloność szmaragdu, ze względu na życie, które [już więcej] nie ginie”.

JAROSŁAW DUDAŁA

Śląsk – kamień drogocenny, red. Jacek Kurek, Krzysztof Maliszewski, Chorzów 2006



TVP 3

TV Regionalna 22–28.10 2006

NIEDZIELA ■ 22.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Bajki dla Majki
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Niedziela w Bytkowie – program rozrywkowy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 23.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 08.05 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 17.05 Z życia Kościołów – magazyn religijny
- 17.50 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Tropiele – reportaż
- 19.00 Trudny rynek
- 19.15 Wyluskani – program publicystyczny
- 19.25 A ja zostaję – program publicystyczny
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – magazyn
- 21.45 Aktualności sportowe Aktualności

WTOREK ■ 24.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Cogito – program edukacyjny
- 08.05 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 17.10 Twój wybór – program poświęcony zagrożeniom związanym z uzależnieniami wśród młodzieży
- 17.50 Relacje – informator gospodarczy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.10 Zbliżenia filmowe
- 19.30 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 25.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.05 Twój wybór
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku

- 17.05 Trójka tam była
- 17.50 Kronika miejska – Rybnik
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Powiedz stop – magazyn reporterów
- 19.10 Program publicystyczny
- 19.30 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 26.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.00 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 25 lat temu – program historyczny
- 17.00 Všechno klape – wszystko gra
- 17.50 Kronika miejska – Czeladź
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Kronika miejska – Mysłowice
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 27.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik, Racibórz
- 08.00 Historia zapisana w lasach
- 08.05 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Ślązaka portret własny
- 17.00 Magazyn kulturalny
- 17.50 Kronika miejska – Katowice
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Trójwymiar – magazyn reporterów
- 19.10 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szoltyśka
- 19.30 Made in Silesia
- 19.50 Kronika miejska – Siemianowice Śląskie
- 19.55 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 28.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Poranek jak się pa...3 – magazyn
- 08.45 Cukierka dziadka Benka – program edukacyjny dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Art. Kopalnia – magazyn kulturalny
- 17.05 Maxi Mini
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy